

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedziel. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 zlr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 zlr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmoni) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 148.

Poniedziałek 30. Czerwca 1851.

Rok gazecie 40.

Prenumerata na GAZETĘ LWOWSKĄ z DODATKAMI, na kwartał następujący od 1. lipca do ostatniego września r. b.

We Lwowie odbierając wynosi 4 zlr. 15 kr.

Przesyłką na prowincye 4 zlr. 40 kr.

Szanowni Abonenel przesyłając franco wymienioną przedpłatę 4zlr. 40kr, raczą dołączyć nadto 3kr. jeżeli żądają kwitu. Dominia zaś, Magistraty i wszelkie Władze, iż nie przyjmują nie frankowanych listów dodają w tym przypadku jeszcze tyle ile przesłanie kwitu na ich odległość wyniesie.

Adres: Do Redakcyi Gazety Lwowskiej — Ulica Ormiańska Nr. 347.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Francya. — Belgia. — Włochy. — Niemce. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka. Sprawy krajowe.

Lwów, 29. czerwca. Dnia 26. czerwca r. b. wprowadził Rząd krajowy na tymczasowego literackiego kuratora Zakładu Ossolińskich, Maurycego hrabia Dzieduszyckiego. Gdy Józef książę Lubomirski mniema mieć prawo do bezwarunkowego następstwa w kuratoryi opróżnionej przez śmierć ojca swego, śp. Henryka księcia Lubomirskiego, przeto nieobojętnym będnie dla publiczności dowiedzieć się, jakie powody skłoniły Rząd do nadania tej posady hrabi Dzieduszyckiemu z uchYLENIEM Józefowi księcia Lubomirskiego.

Józef Maksymilian hr. Ossoliński, fundator naukowego Zakładu, chcąc obmyślić i kuratorję literacką i kolej, za którą iść powinna, zawarł w r. 1823 z Henrykiem księciem Lubomirskim ugodę, mocą której gdy ten zobowiązał się zbiory swe naukowe oddać Zakładowi, ów nie tylko zawdzięczając za tak znakomite zapomnienie, ale nadto z szacunku gorliwości przyszłego dawcy zbiorów o nauki, oddał kuratorję temuż księżęciu i całemu jego pokoleniu, oświadczając się najwyraźniej, że też kuratorya z mającym się przez niego fundować majoratem przeworskim ma być zjednoczoną tak, że jakie następstwo na majorat miejsce mieć będzie, za takim i kuratorya literacka niemiennie iść powinna, i przy posiadającym majorat nazwę zostawać. (Art. 3. układu).

Jeżeli Ossoliński księcia Henryka Lubomirskiego do objęcia kuratoryi po śmierci swojej zaprosił, nieczekając, aż majorat zostanie ufundowanym, uczynił to i z dopiero wymienionych przyczyn, i jak się sam wyraża, z przekonania, że przez ten środek pierwsze zaprowadzenie biblioteki ułatwia. Gdy przytem tenże na zasadzie wzmiankowanej ugody skreślił ustawę dodatkową, w niej powtórzył postanowienia o połączeniu kuratoryi z majoratem, czyli ordynacyą, i poddał ją pod sankcyę monarszą, N. Pan raczył zatwierdzić ewentualne wcielenie ordynacyi do Zakładu, atoli przydał, że przepisy tego aktu, ile są w związku z utworzeniem tej ordynacyi wtedy mogą być skuteczne, gdy też rzeczywiście istnieć będą.

Jawna tedy, że hr. Ossoliński oddanie kuratoryi pokoleniu księcia Lubomirskiego zależnym uczynił od utworzenia ordynacyi, że był pewny, iż jeszcze książę Henryk Lubomirski ją utworzy, i że nawet owa darowizna zbiorów naukowych, za którą Ossoliński nadaniem kuratoryi zgóry chciał się wywdzięczyć, tylko przy utworzeniu ordynacyi w zupełności mogła być urzeczywistnioną, ileż spisanie i oddanie zbiorów do Zakładu, strony umawiające się do onego czasu odroczyły. To co w przytoczonej umowie tak wyraźnie jest orzechone, to nie inaczej rozumiał sam książę Henryk Lubomirski, kiedy w testamentem swoim, napisanym w r. 1850 wyraża się w punkcie 2. tegoż, iż przyjmując ofiarowaną sobie kuratorję literacką tegoż Zakładu, przyrzekł wiekopomnemu założycielowi utworzyć z dóbr przeworskich fideikomis familijny, a w projekcie do ustawy ordynackiej powtarza, że dobra Przeworsk przeznacza i zapisuje na fideikomis rodzinny w dopełnieniu przyrzeczenia, które dał Ossolińskiemu.

Kiedy po zaszłym zgonie Ossolińskiego niektóre władze wszczęły wątpliwość, azali sam książę Henryk Lubomirski ma prawo sprawowania kuratoryi przed dopełnieniem warunku, t. j. przed ufundowaniem ordynacyi, była kancelarya nadworna, przychylając się do wniosku Wydziału stanowego, prawo to, zawsze jednak tylko *co do jego osoby*, uznała bez zarzutu.

Ordynacya więc może być tylko prawną podstawą następstwa dla potomków Henryka księcia Lubomirskiego, a gdy też nie jest jeszcze utworzoną, a podany przezeń projekt do ustawy ordynackiej przejść musi pertraktacyę urzędów, i minąć może jakiś czas nim zyska najwyższe zatwierdzenie, gdy przeto śmierć zaskoczyła tegoż

księcia, zanim jeszcze rzeczzone prawo następstwa oparło się na pewnym gruncie, zatem zaszła potrzeba opatrzenia zarządu dla Zakładu naukowego, jeżeli tenże w rozwoju swoim nie ma być zatamowanym.

Rząd najwyższy z prawa zwierzchniego nadzoru, jaki wykonuje nad wszelkimi fundacyami, ujrzał się także co do Zakładu Ossolińskich w obowiązku postanowienia dlań zarządu na tak długo, pókiżby ustawa ordynacka przyjęta nie została. Ten obowiązek poczytuje Rząd za tem ściślejszy, że organiczne urządzenie Zakładu dopóty za skończone uważać nie może, dopóki zasada następstwa w kuratoryi, która jest węgielnym kamieniem zarządu, nie zostanie ustalona. — Nadzór zaś nadorganizacyą wszelkich Zakładów przynależy według istniejących ogólnych ustaw Rządowi krajowemu.

Owoż Rząd, chcąc w stanie, w którym Zakład nie ma prawowitego kierownika, ustanowić takowego na czas potrzeby, z ramienia swojego, zwrócił najpierw uwagę ku księciu Józefowi Lubomirskiemu dlatego, bo widział w nim naturalnego pretendenta do tej władzy, bo on za życia śp. ojca swojego z mocy pełnomocnictwa przez czas niejaki piastował urząd kuratorski, bo nakoniec w tym urzędzie zastał go zgon onegoż.

Atoli chcąc nadać tę władzę księciu Lubomirskiemu, a bacząc że za dawniejszej kuratoryi w zarząd Zakładu wciśnięty się nadużycia, których początkiem było odstąpienie od ustawy ze strony kuratora, postanowił przydać mu swego komisarza, któryby nad ściśłem zachowaniem prawa czuwał był obowiązany. Wezwany ten książę, czyliby chciał kuratorję przyjąć z ramienia Rządu i z takim ograniczeniem, oświadczył się najpierw za jej przyjęciem: wszakże potem, gdy po nadejściu upoważnienia do tego od wyższej władzy miała mu być stanowczo oddana, nie przyjął tejże. Zdaniem jego instrukeya, komisarzowi rządowemu przepisana ścieśniała nader prawa kuratorskie. A chociaż Wydział stanowy wyjednał zmiany instrukeyi, która ten nadzór mniej ściśłym uczyniła, rzeczony książę jednak wymówił się stanowczo od kuratoryi, jeźliby ta z zamierzoną kontrolą rządową połączoną być miała. Nadto wystąpił przeciw kompetencyi władzy administracyjnej twierdząc, że gdy majątek Zakładu zostaje pod bezpieczeństwem prywatnej własności, dla której ustawa przeznacza lwowski sąd szlachecki za uprzywilejowany, ten tylko jest upoważnionym rozstrzygać o prawie jego.

Wszakże nie naszą jest rzeczą wykładać ustawy przepisane dla władz administracyjnych i sądowych, ani ciągnąć granic między atrybucyami jednej i drugiej władzy.

Rząd krajowy widział się w przykrej konieczności, księcia Lubomirskiego uchylić od steru Zakładu, a gdy od Wydziału stanowego na taki wypadek podani zostali kandydaci, którzy ze względem na postanowienia w ustawach zawarte są najbliższymi do kuratoryi tymczasowej, wybrał z pomiędzy tych Maurycego hr. Dzieduszyckiego, i zaprzysięgłszy urzędownie, wprowadził go w urząd, przydał mu komisarza swego w osobie Kazimierza hr. Stadnickiego, i przepisał obudwom instrukeya, ażeby Zakład skierować w koleje ustawy i uczynić sposobnym do spełnienia pięknych celów Założyciela.

Mamy nadzieję, że rzecz ordynacyi przeworskiej, która że nie jest załatwioną, dzisiejsze następności sprowadziła, nie dozna znacznej zwłoki, i że jak książę Jerzy Lubomirski, pomny, że mu śp. ojciec jego w ostatniej woli pod błogosławieństwem porucił staranie o dobro Zakładu, tak i władze rządowe usiłować będą, ażeby byt tego drogiego skarbu narodowego, zostającego pod silną opieką Najjaśniejszego Protektora swojego, oprzeć na mocnych podwalinach, na których trwając wieki w niezachwianej myśli założyciela kształcić ma późne pokolenia.

Gdy sprawa ordynacyi załatwioną zostanie, ujrzymy znowu na czele Zakładu Józefowi księciu Lubomirskiemu, który kierunek jego puścił z rąk jedynie przez zajęcie nienależytego naprzeciw Rządowi stanowiska.

(Mianowanie.)

Wiedeń, 25. czerwca. Ministeryum wyznań i nauk publicznych nadało opróżnioną przez kwieszkowanie c. k. radcy szkolne-

go Dra *Mayr* posadę prowizorycznego inspektora gymnazyalnego i członka c. k. krajowej władzy szkolnej dla Tyrolu i Vorarlbergu c. k. profesorowi klasycznej filologii przy uniwersytecie lwowskim Drowi *Karlmannowi Tangl*.

Wiedeń, 26. czerwca. Jego c. k. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20. czerwca r. b. dla założenia szkoły agronomicznej w Galicyi c. k. towarzystwu agronomicznemu we Lwowie przyzwolić najlaskawiej ze skarbu państwa kwotę 3000 złr. m. k. raz na zawsze, a przez lat 10 kwotę rocznie po 2500 złr. m. k., częścią dla utrzymania zakładu a częścią na stypendia. (*G. Wied.*)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 23. czerwca. *L. Z. C.* pisze: Nieistniejąca już od roku 1848 prefektura c. k. nadwornej biblioteki w Wiedniu, ma być znowu obsadzona. Słychać, że baron *Hammer-Purgstall*, ma być mianowany prefektem. Az do roku 1848 piastował tę posadę owoczesny najwyższy podkomorzy hrabia *Maurycy Dietrichstein*.

— Według *L. Z. C.* wynoszą oferty holenderskich domów bankowych względem mającej się zaciągnąć pożyczki, 60 milionów reńskich m. k. Względem przyjęcia jej nie jeszcze stanowczo niezdecydowano.

— W porcie *Cattaro* mają rozszerzyć i ulepszyć fortyfikacje. Zdaje się że strategiczna ważność tego punktu jest przyczyną tego rozporządzenia.

— Na pokładzie paropływu z *Alexandryi* przybył do *Tryestu* pewien książę wschodnio-indyjski, który się uda na wystawę przemysłową do *Londynu* i przez *Wiedeń* tego tygodnia przejeżdżać będzie.

— Nadesłano tu bardzo liczne odezwy do osób różnej klasy, zachęcające emigrację do *Kalifornii*. Propozycje są pojętne, ale naniemione osoby rozważą dobrze, czyli im zaufać można. Pochodzą one od znanego w tym celu w *Paryżu* zawiązanego towarzystwa.

— W ciągu przyszłego roku szkolnego będzie hystorya naturalna przepisana jako obowiązujący naukowy przedmiot dla wszystkich gimnazjów i dla egzaminów *maturitatis*.

— Między propozycjami do podźwignienia chowu bydła, przedłożyła rządowi *Wiedeńska* izba handlowa także znizzenie zamierzonego dla *Węgier* cła od bydła, równie jak zmniejszenie należności od wprowadzanych krów i cieląt.

— Jego cesarzowiczowska Mość młody *Arcyksiążę Ludwik* zachorował z upadnięcia. Jest jednak niezawodna nadzieja, że to nie pociągnie złych skutków za sobą. Wszelako przeto odwlecz się wyjazd *Cesarza* Jego Mości.

— *L. Z. C.* pisze: słychać, że reforma ustawy gminnej jest już postanowiona w głównych zarysach, ale stanowcza uchwała jeszcze w tym względzie niezapadła. Najszczególniej miano w tej reformie na celu przynieść niejaka ulgę wielkiej posiadłości gruntowej, aby w daninach i zakładach gminnych, które dla niej najmniej pożytku niosą, np. w budowlach, szkołach i t. p. nad należytość przecięzoną nie była. Oprócz tego zdaje się, że wyższa instancja zamysła wyraźnie postanowić burmistrzów, zamiast aby z wyboru gminy pochodziły. Płace niebędą dla nich wyznaczone, lecz zato jako wynagrodzenie będą im niejaki beneficja przyzwolone, np. uwolnienie od kwaterunku i t. p.

— *J. M. Cesarzowa Marya Anna* odjechała wczoraj pod przybranem nazwiskiem hrabiny *Ploskovic* o godzinie 9. zrana z *Weroni* i przybyła w dobrem zdrowiu o 10. godzinie do *Mantuy*. W tamtejszym dworcu kolei żelaznej przyjmowała zwierzchności cywilne, wojskowe i duchowne, i zabawiwszy przez pół godziny udała się w dalszą podróż. Jednego c. k. inżyniera wysłano przodem do *Benedetto* dla kierowania wagonami na przeprawie przez rzekę *Pad*. Również i ze strony miejscowej zwierzchności poczyniono wszelkie przygotowania dla ułatwienia podróży *J. M. Cesarzowy*.

— Dla zapobieżenia wszelkim kolizjom między zwierzchnościami sądowemi a żandarmaryą rozporządził pan minister sprawiedliwości z dnia 3. maja 1851, izby sądy przy sposobności służbowych rekwizycji do oddziałów żandarmeryi w niższej od nich randze zostających, nie wydawały wprost rozkazów — zwłaszcza że oddziały te nie są im bezpośrednio podwładne, lecz by w myśl przepisów dla żandarmeryi wydanych, wezwania swe stylizowały w formie noty.

— *Wysokie* c. k. ministerium sprawiedliwości zatwierdziło reskryptem z 12go kwietnia uchwałę c. k. galicyjskiego sądu apelacyjnego, według której urzędy sądowe potrzebną do wykonania swoich wyroków lub innych sądowych rozporządzeń asystencję wojskową wyjednywać powinny za pośrednictwem c. k. sądu apelacyjnego, z tą uwagą, że sądowi apelacyjnemu poleca się jak najściślej, aby tego rodzaju podania urzędników sądowiczych o przyzwolenie asystencji wojskowej dla zapobieżenia wszelkiemu nadwężeniu prawa stronom przysługującego, załatwiano z jak największym pospiechem.

— Przy sposobności wojskowych rozkopywań w *Pola* znaleziono w miejscu, gdzie dawniej opactwo benedyktyńskie św. *Michała*, i jak wiadomo stał także budynek mieszkalny *Danta* — grobowiec węgierskiego króla *Salomona* († 1087).

(Kurs wiedeński z 27. czerwca 1851.)

Obligacje długu państwa 5% — 96; 4½% — 83½; 4% — 74½. 4% z r. 1850 —; 2½% —; wylosowane 4% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 —. Wied. miejsko bank. 2½% 58½. Akcje bankowe 1238½. Akcje kolei północ. 1350. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 557. Lloyd —.

Francya.

(Posiedzenie izby prawodawczej z d. 21. czerwca.)

Paryż, 21. czerwca. Dzisiejsze posiedzenie narodowego zgromadzenia rozpoczęto ustawą przeciw klubom tudzież innym zgromadzeniom publicznym, czyli właściwie ustawą, która tylko dawniejszą ustawę o tym przedmiocie po dzień 22. czerwca 1852 przedłuża. Wydział sprawozdawczy uznał wprawdzie potrzebę tego rozporządzenia, jednakże starał się w swem sprawozdaniu uspokoić cokolwiek obawę nadużycia poruczających się rządowi upoważnień: „Interesa społeczeństwa, wyraził w niem, znaczą u nas więcej, niżeli obawy polityczne. Dla usunięcia wszelkiej sprawiedliwej obawy, nadmieniamy, że zgromadzenie narodowe jest nienastające, a w razie nadużycia, ustawę odmienić może. „Nagłość ustawy przyznano bez wszelkiej dyskusyi. Poczem zabrał głos *Chauffour* (z ostatecznej lewej strony) powstając na nią co do treści z następującego stanowiska: „Prawo stowarzyszenia jest nietylko zagwarantowanem przez konstytucję, lecz przez ludzką naturę wrodzonym prawem. Jest również święte, jak np. prawo własności. Jeżeli je zniesiecie, tedy przyznacie swoim następcom prawo zniesienia także prawa własności. Zresztą konstytucya nienadaje Wam nawet upoważnienia do zawieszenia go, chyba że w całej Francyi stan obłączenia ogłosicie. *Madier de Montjau* (z ostatecznej lewej strony) czyta dla powszechnego rozweselenia dokument z czasów konstytuancy, w którym się kilku członków terażniejszej większości z prawdziwym entuzjazmem wyraziło o klubach. „Kluby, powiedziano w nim, są zakładami dla wzajemnej nauki, ogniskami cywilizacyi, światła i patriotyzmu, które na cały kraj rozszerzają swoje promienie, i t. d. *Jules de Lasteyrie*, sprawozdawca wydziału usprawiedliwia najprzód ustawę przeciw zarzutowi sprzeciwiania się konstytucyi, gdyż konstytucya sama gwarantuje tylko o tyle prawo stowarzyszenia się, ile z publicznym bezpieczeństwem jest zgodne; poczem skreślił niebezpieczny wpływ klubów w dziejach Francyi. Wielką sensacyę zrobiły te słowa jego: „W konwencie była góra mniej liczną, niżeli w konstytuancy i w legislatywie za naszych dni. Atoli różnicą było to, że większość konwentu była lekliwa i — że były kluby! — zresztą powtórzył inowca to, co już w sprawozdaniu powiedziano: że narodowe zgromadzenie w swojej permanencyi jest zawsze w stanie zapobiedz wszelkiemu przez rząd nadużyciu ustawy i zdaje się nawet, że wyraził niedowierzanie ku rządowi, przynajmniej na aluzye z lewej strony, że towarzystwo z 10. grudnia faktycznie ciągle jest cierpiące: „Towarzystwo z 10. grudnia, rzekł, jest wprawdzie rozwiązane, ciągle jednak egzystuje przemienione, że tak rzekę w drobną monetę; owoż prawie wszystkie przeciwne konstytucyi petycje, które odbiera zgromadzenie narodowe, obnoszone były przez dawnych agentów towarzystwa z 10. grudnia. Poczem wotowano pierwszy artykuł ustawy, zawierający przedłużenie ustawy z roku 1849 i 1850 po dzień 22. czerwca 1852. — *Saint Beuve* zaproponował dodatek, według którego zgromadzenia wyborcze mają być zupełnie wolne przez trzy miesiące przed powszechnymi wyborami reprezentantów ludu i prezydenta republiki; dodatek ten jako zgadzający się z zgodnością zgromadzenia narodowego, usprawiedliwia następującemi słowy: „Powinismy przed naszymi wyborcami wolno mówić, nie na mocy pozwolenia danego od ministra spraw wewnętrznych, lecz na mocy wyrażonego w ustawie prawa.“ *Leon Faucher*, minister spraw wewnętrznych, sprzeciwił się temu, gdyż propozycja ta zmierza wprost do tego, aby zacząwszy od marca 1852 znowu wszystkie kluby otworzyć. Minister dał na to ważną w ustach rządowego członka odpowiedź: „Zgromadzenia wyborcze (które według ustawy tylko wtedy mogą być przez rząd zakazane, gdy publiczna spokojność na niebezpieczeństwo narażają), potrzebne są dla mechanizmu systemu reprezentacyjnego, a rząd winien jest dla reprezentacyjnego systemu nietylko poważanie, lecz także ochronę.“ Poczem debata przeszła z wspomnień o pierwszej rewolucyi, o wypadkach lutowych i dziejach klubów do uwag nad przesileniem w roku 1852, nad środkami zakończenia go spokojnie i t. d. przyczem *Bac* zawołał: „Albo otwarte, wolne objawienie opinii publicznej albo — rewolucya!“ Nakoniec propozycję pana *St. Beuve* odrzucono 395 głosami przeciw 255. Toż samo poprawkę pana *Bac*, według której przynajmniej lokale prywatne, jako kawiarnie i t. d. powinny być wyjęte od prawnego zakazu klubów i zgromadzeń publicznych. Poczem całą ustawę wotowano znaczną większością i o 3 kwadransie na siódmą zamknięto posiedzenie.

(Depesze telegraficzne.)

Paryż, poniedziałek, 23. czerwca, 8 god. wieczór. W izbie prawodawczej przyjęto propozycję deputowanego *Chapot* względem uregulowania prawa petycji. Podczas debaty nad wspomnianym wnioskiem oskarżał pan *Girardin* rząd, że wydał rozkaz do prefektów, ażeby wpływali na petycyonowanie. Minister *Faucher* nie dał żadnej odpowiedzi.

Komisya dla *Avignońskiej* kolei żelaznej żąda, ażeby państwo przyjęło na siebie wykonanie całej linii.

Paryż, wtorek 24. czerwca, 8. god. wieczór. W komitecie rewizyjnym jest *Brogie* za wolną rewizyą i przeciw sprawozdaniu o monarchycznej lub republikańskiej rewizy. Komitet odrzucił propozycję deputowanych *Creton* i *Larabit*, zaś odroczył wnioski stowarzyszenia *Rue Pyramides*. Podpisy petycji za rewizyą z 50 departamentów wynoszą za czystą rewizyą 256,664, za rewizyą i prorogacją 184,431, za samą prorogacją 10,160.

Paryż. 25. czerwca. Komitet rewizyj odrzucił przedłożoną przez pana Broglie propozycję stowarzyszenia Rue Pyramides i przyjął totalną rewizję. Pana Toqueville mianowano ośmią głosami sprawozdawcą.

Belgia.

(Depesza telegraficzna.)

Bruxela, poniedziałek, 23. czerwca, 7 god. po południu. W izbie deputowanych wystąpiono przeciw ministeryum.

Włochy.

(Polityka Anglii we Włoszech.)

Dwa zdarzenia zaszły ostatnimi czasami w Toskanii wyświadcza znowu poniekąd zabiegi gabinetu angielskiego. Już od kilku lat wychodziły z Florencji tajne machinacje kościoła anglikańskiego, tak że rząd toskański w końcu widział się spowodowanym zrobić przeciw temu remonstracye do rządu angielskiego, którego hotel ambasady był niejako centralnym punktem tych dążeń. Przed kilkoma dniami nakoniec skonfiskowała policya w domu mieszkającego w Toskanii poddanego angielskiego tajną prasę drukarską, z której wyszło mnóstwo rozszerzonych w całych Włoszech podlegających pism kościelnych i politycznych.

Podobne czynności agentów angielskich nie byłyby wielkiej wagi, gdyby właśnie nienależały do całego dokładnie obmyślonemu planu. Niemożna ująć uwadze bacznego dostrzegacza, że Anglia rozmaitemi sposobami swój zgubny wpływ we Włoszech rozszerzyć usiłuje, i to równie drogą religij jak i ekonomii narodowej i polityki. Propagując bądź wolny handel bądź odpadnięcie od papieża, czy to protegując Bandierę lub odszczepienca Gavazzi, czy to otwierając sobie we Włoszech targowicę na handel wyrobami bawełnianymi lub na handel traktacikami, cel zawsze ten sam, zawisłość Włoch od Anglii. A partya rewolucyjna we Włoszech dążąca do obalenia kościoła katolickiego, równie jak i teraźniejszych rządów i terytorjalnych stosunków półwyspu niemożna znaleźć innego sprzymierzeńca jak Anglię, która z pomiędzy wszystkich państw jedynie tylko korzystać może z anarchii, jaką za sobą pociągnąć musi każda choćby tylko próba urzeczywistnienia tych zamachów. Dlatego też od wielu lat Anglia dla tych krajów jest właściwie rewolucyjnym mocarstwem, i objęła rolę którą dawniej Francya odgrywała we Włoszech.

Wieloraka rewolucyjna czynność Anglii występuje jeszcze wybitniej w Piemencie. Politykę tego kraju o której sprężynie teraz już nikt wątpić niemożna, oznaczyły w ostatnich czasach bardzo wybitnie dwa fakty, mianowicie występywanie przeciw władzy papieskiej i zawarty z Anglią traktat handlowy. Traktat zawarty w interesie Anglii; owe zaś występywanie przeciw powadze papieża, w interesie włoskiej rewolucyi, a więc pośrednio znowu w interesie Anglii. Jakoz starano się wyraźnie nadać traktatowi znaczenie politycznej demonstracyi; chociaż już dawno był zawarty, zaprzeczano przeciw przez kilka miesięcy jego egzystencyę, aż do chwili kiedy zawarcie konwencyi między Austryją i resztą państw włoskich względem kolei żelaznych zadnej już niepodpadało wątpliwości. W obecnej chwili zachodzą znowu dwa fakty, noszące cechę tej polityki. Cavour negocjuje względem pożyczki 75 milionów w Anglii; w kraju wywołał rząd piemontski znowu przeciw sobie opozycję biskupów przez nową ustawę naukową.

Znowu krok zbliżający Sardynię do zawisłości od Anglii a oddalający ją od konserwacyjnych mocarstw we Włoszech.

W obec podobnych dążeń pożądaną jest rzeczą, aby reszta Włoch skierowana została na inną drogę polityki. Jeżeli Anglia i jej wazal subalpejski nadzieje swoje budują na popieraniu rewolucyi we Włoszech, tedy reszta rządów tem ściślej trzymać się musi gwarancji porządku i istniejącego prawa. Odkąd znowu wolno działać może, okazała się Toskania przeciwnikiem owej rewolucyi, którą Anglia zamierza wywołać w kościele, państwie i industrii na półwyspie. Ta polityka nie tylko jest jedynie mądrą ale nazwać ją można także jedynie narodową.

Jeżeli Włochy powstały, by wywalczyć jedność i niezawisłość, tedy przy praktycznej niemożliwości przedsiębiorstwa można było przynajmniej czuć sympatyę dla myśli narodowej: obalenie teraźniejszych stosunków, by Włochy uczynić zawisłymi od Anglii, byłoby zbrodnią nie tylko przeciw państwom ale i przeciw narodowi.

(Obchód w Bononii rocznicy wstąpienia na stolicę apostolską papieża.)

Bononia, 16. czerwca. Tutejsza municypalność ogłosiła następujące obwieszczenie:

Dnie 16. i 21. czerwca są rocznicą świetnego wstąpienia na tron i koronacyi szczęśliwie nam panującego dostojnego Papieża i Monarchy. Dla okazania także zewnętrznie znakami powszechnej radości z powrotu tych uszczęśliwiających dni, powinni obywatele w powyższych wieczorach dać dowody swego przywiązania stosownem oświetleniem swych domów.

13. czerwca 1851.

Za komisję municypalną:
Scarani, prezydent.

(Depesze telegraficzne.)

Turyn. 21. czerwca. Izba deputowanych wzięła pod obrady propozycję deputowanego Bertolini względem ustawy o małżeństwach.

Parma. 20. czerwca. Clero cattolico potwierdza wiadomość o zawarciu konkordatu między Parmą i rzymską kuryą. Stolica apostolska uznaje w zupełności prawa księcia co do posiadania księstwa jako jednej części państwa kościelnego.

Niemce.

Pierwsza izba królestwa wirttembergskiego uznała promulgowane tam pod ministeryum Römer, a przez frankfurcki parlament wypracowane „prawa zasadnicze“ za nieważne. Ten krok niezbędnie był potrzebny, aby się tam wycofać z zawyżych formalności rewolucyjnych instytucji przebrzmiałej epoki, i żał nam tylko, że to już dawno nieuczyniono. Przedmiot o który idzie, pojedynczy jest i jasny. Rewolucyjne pojmowanie usiłowało dowieść prawomocność postanowien frankfurckiego parlamentu na pozornej podstawie udzielnej woli narodu. Pojmowaniu temu należy się sprzeciwić stanowczo; jest ono bowiem główną przyczyną owych smutnych błędów i zamieszek, jakimi nawiedzone były Niemce w ciągu lat ostatnich. Zasada udzielności ludu nie tylko pogodzić się nie da z istnieniem państw monarchycznych, jest ona oraz źródłem klęsk dla ludów, źródłem ślepej samowolności i zupełnego rozsprzężenia. Obok niej nie może istnieć uporządkowana konstytucya; na karb tej zasady można ustawicznie grzeszyć przeciw konstytucyi.

Drugie legalne pojmowanie uchwał parlamentu frankfurckiego uznaje za rzecz niezbędną, iżby dla uzasadnienia ich prawomocności, nastąpić było musiało przyzwolenie wszystkich rządów niemieckich, to jednak jak wiadomo nienastąpiło weale, owszem stało się zupełnie przeciwnie. Mimo swoich ówczesnych kłopotów był jednak c. k. rząd austriacki już w kwietniu r. 1848 tyle przezornym, iż oświadczył, że prawomocność uchwał frankfurckiego zgromadzenia zawisła być powinna od przyzwolenia Austrii. Na to powstała gwałtowna burza w klubach i dziennikach, ale owego oświadczenia nie cofnięto nigdy. Że się inne rządy niemieckie, mianowicie państw mniejszych wtedy nie mogły zdobyć na tyle odwagi, by przystąpić do deklaracyi austriackiej; nad tem należy ubolewać w interesie dobrej sprawy, w niezem to jednak niezmienna składowa rzecz. Zastrzeżenie austriackie było obowiązującym dla wszystkich państw niemieckich; jest bowiem zasadą związku niemieckiego, że organiczne zmiany w jego konstytucyi uskutecznione być mogą tylko z przyzwoleniem wszystkich jego członków, rozumie się przeto samo przez się, że uchwały frankfurckiego parlamentu nawet i w takim razie jeżeli je przyjęło kilka państw niemieckich idąc wtedy za złą radą, niezawierają w sobie dostatecznych warunków prawomocności. Przynajmniej musiałyby było zgromadzenie związkowe jeszcze przed swoim odroczeniem na czas nieoznaczony, stanowczo oświadczyć, że do przyjęcia uchwał w kwestyi będących niepotrzeba jednogłośności wszystkich rządów niemieckich, a na każdy sposób musiałyby podobna uchwała być powzięta jeszcze w gronie zgromadzenia związkowego z zachowaniem wszystkich form legalnych. Co jednak na szczęście Niemiec się nie stało.

Tak więc dążąc do pionowej izby wirttembergkiej nie tylko jest aktem koniecznej obrony przeciw żywiołowi rewolucyjnemu, ale opiera się oraz na głęboko rozważonej teorii prawa i na jasnym zapatrywaniu się na stosunki, które jawnie wypadły na korzyść ludom i rządowi niemieckim.

(L. k. a.)

(Skarga stanu rycerskiego księstwa Osnabrück.)

Frankfurt n. M., 19. czerwca. Stan rycerski księstwa Osnabrück przedłożył na ręce tutejszego adwokata dr. Goldschmidt skargę swoją u niemieckiego zgromadzenia związkowego przeciw król. hanowerskim rządowi krajowemu, względem nadwzięcia praw jego stanowych konstytucyą zabezpieczonych. Do skargi tej przyłączono oraz drukowane zdanie prawnicze radcy nadwornego Zöpfl z Heidelberga, opiewające na korzyść pomienionego stanu rycerskiego.

(Rozporządzenie ministeryalne do król. radców krajowych.)

Düsseldorf, 20. czerwca. Rząd zdaje się być zdecydowany niezbożyc ani na krok z tej drogi, którą sobie obrał. Jak się bowiem z pewnością dowiadujemy, zostali rozporządzeniem ministeryalnym wezwani królewscy radcy krajowi, ażeby, ponieważ zwoływany przez nich sejm obwodowy odmówił poleceny mu wybór komisji likwidacyjnej dla podatku od dochodów, zwołali ten sejm powtórnie i do przedsięwzięcia wyborów go nakłonili, zaś w razie powtórnego wzbraniania się zajęli się natychmiast sami mianowaniem komisji likwidacyjnej.

Rozporządzenie, którem na zasadzie przedsięwziętych przetrząsań domów rozwiązanie düsseldorfskiego stowarzyszenia gymnastyków ma nastąpić, zostało dziś podpisane i ma być niezwłocznie wykonane.

(Pr. Z.)

(Reskrypt prezydenta rządu w niższej Frankonii do zwierzchności urzędowych.)

Prezydent rządu w niższej Frankonii i Aschaffenburgu, **Zu Rhein,** wydał temi dniami do wszystkich zwierzchności urzędowych bardzo ostry reskrypt przeciw wichrzeniom rewolucyjnym, odnoszący się szczególnie do stowarzyszenia pod nazwą „La ligue des peuples.“ Jak dalece potrzebne są takie środki, pokazuje się najwyraźniej z zacierpniętych z niezawodnego źródła i do wspomnianego reskryptu załączonych szczegółów o celu i statutach tego „stowarzyszenia ludów.“ Z nich dowiadujemy się, że stowarzyszenie to ukonstytuowało się na dniu 14. marca 1850, że głównym celem jego jest ścisłe współnictwo w pokonywaniu i obalaniu istniejących rządów, że kapitał towarzystwa tymczasowo na 300,000 franków oznaczony i na 300,000 akcyi po 1 franku podzielony został; że bliższych szczegółów o przedsięwzięciu tém tylko od dyrektorów, agentów i podagentów dowiedzieć się można; że towarzystwo od maja 1850 wydaje miesięczne pismo pod tytułem „przymierze ludów“ w języku francuskim, lecz wkrótce co tydzień, a później nawet codziennie w

języku francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim wydawać je zamysła, że towarzystwo wydawać będzie i rozpowszechniać także wiele innych pism demokratycznych; że najznakomitsi bohaterowie europejskiej demokracji zapewnili mu współdziałanie swoje, że prasie demokratycznej ma być ułatwiony wstęp do najlichszej chaty nawet przez solidarne wspieranie wszystkich demokratów, co przy należytej gorliwości pomimo stanu oblężenia i panowania bagnetów łatwo skutecznieniem być może, i że nakoniec zgłaszanie się o przyjęcie do towarzystwa w Niemczech za pośrednictwem redakcji dzienników: *Bremer Tageschronik* i *Trierer Zeitung* ma się odbywać. W Sztrasburgu znaleziono dokładną listę akcyonaryuszów, ułożoną podług krajów i prowincyi.

(L. k. a.)

(Sprawa izb hanowerskich. — Konferencye kaznodziejów.)

Hanower, 20. czerwca. Wczoraj miały obie izby posiedzenia. W izbie drugiej przypadł pod obradę wniosek deputowanego Weinhausen:

„Stany upraszają rząd królewski o wydanie rozporządzenia, że przetrząsanie domu u mieszkańców królestwa hanowerskiego za rekwizycją władz zagranicznych wtedy tylko nastąpić może, jeżeli oprócz wspomnianej rekwizycyi także akta indagacyjne przysłane zostaną, dla których przetrząsanie domu ma nastąpić, i jeżeli z tych aktów się okaże, że na zasadzie hanowerskich ustaw krajowych przetrząsanie domu dozwolone być może;

i został odrzucony po żwawej dacie 39 głosami przeciw 33. —

Tegoroczna konferencya kaznodziejów, na którą zebrało się 2—300 księży, skończyła się wczoraj popołudniu. Dla połączonego z nią nabożeństwa misyonarskiego odwiedzały miasto przez kilka dni tłumy wiesniaków z odległości 4—5 mil nawet.

(G. Pr.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 23. czerwca.)

Metal. austr. 50/0 — 76; 4 1/2 0/0 66 5/8. Akcy bank. 1175. Sardyn. 35 5/8. Hyspańskie 3/0 — 35 5/16. Polskie 500 L. 84 5/8.

(Kurs giełdy berlińskiej z 25. czerwca.)

Dobrowolna pożyczka 5/0 — 106 1/4. Obligacye długi państwa 86 7/8. Akcy bank. 96 3/4. Polskie listy zastaw. 95. Polskie 500 L. 83 1/2. 300 L. 143 3/4 L. Frydrychsдоры 13 1/12. Inne złoto za 5 tal. 8 5/12. Austr. banknoty 81 1/4.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kołomyjskim.)

Kołomyja, 20. czerwca. Od 1. do 15. czerwca sprzedawano na targach w Kołomyi, Sniatynie, Obertynie i Kutach w przecięciu korzec pszenicy po 18r.30k.—18r.—18r.45k.—20r.50k.; żyta 12r.10k.—11r.25k.—13r.20k.—12r.45k.; jęczmienia 8r.10k.—8r.17k.—10r.—8r.20k.; owsa 7r.5k.—5r.40k.—7r.30k.8r.45k.; hreczki 8r.—0—8r.45k.—6r.; kukurudzy 9r.30k.—8r.10k.—10r.—8r.20k.; kartoni w Kołomyi korzec po 5r.30k. Cetnar siana po 2r.15k.—2r.52k.—2r.30k.—0; wełny 237r.30k.—0—0—55r.; nasienia konicza tylko w Kołomyi po 100r. Za sąg drzewa twardego płacono 13r.30k.—18r.30k.—10r.—14r.10k., miękkiego 8r.15k.—0—8r.—11r.40k. Funt mięsa wołowego kosztował 9k.—8 1/2 k.—10k.—10k. i garniec okowity 4r.10k.—3r.40k.—2r.20k.—4r. w. w.

(Olomuniecki targ na bydło.)

Olomuniec, 25. czerwca. Na dzisiejszym targu było 621 sztuk bydła, które w sześciu partyach przypędzono, a mianowicie: Fr. Lammel z Bokitu 77, Wincenty Kozuczyński z Dobromila 39, R. Kosterkowicz z Radomyśla 40, Izak Hornstein z Żurawna 71, Joachim Fährnich z Ramowa 88, Berl Armenhaus z Lackiego 65, a w mniejszych partyach 241 sztuk. Bydło było w różnym gatunku i płacono za parę ważącą 6—8 3/4 cetnara 270—437 złr. 30 kr. w. w., a za 60 sztuk dawano jedną sztukę radości. Mimo znacznej konku-

Wczoraj wieczorem rozpoczęła się uroczystość pamięci stulecia z odbytej koronacyi Obrazu Matki Boskiej w kościele XX. Dominikanów. Zapowiedziany obchód trzydniowy powołał pobożnych z dalszych okolic, a gminy z parafii przyległych spieszą z upragnieniem wyznania wiary uczestniczyć przy chwale bożej i złożyć zasługi odpustu i błogosławieństwa kościoła świętego. Dziś celebryje w kościele XX. Dominikanów kapituła Ormiańska, jutro kapituła Ruska, a we środę zamknie uroczystość nabożeństwo kapituły łacińskiej.

W ciągu rozpraw toczonych na zgromadzeniu Towarzystwa agromicznego JP. Krański wyłożył zasługi, jakie położył JO. ksiądz Karol Jabłonowski w zastępstwie kraju naszego na kongresie cłowym odbytym w Wiedniu pod prezydencją ministra handlu, a zgromadzenie zawdzięczając usilność i gorliwość o wzniesienie pomysłowości i spólnego dobra obywateli kraju rodzinnego, uchwaliło jednomyślnie wynurzyć księdzu podziękowanie z wyrazem wdzięczności obywatelskiej. — Równie z uznaniem prawdziwej zasługi JW. Skrzyńskiego przyjęło zgromadzenie wiadomość o zawiązku stosunków przyjaznych z zakładem agr. Hohenheimskim, pochwalając dostrzeżenia praktyczne, które JW. Skrzyński kosztem i doświadczeniem własnym zebrał w

rencyi knpnających zostało dla wysokich cen 140 sztuk niesprzedanych. — W drodze od granicy galicyjskiej miano znaczne partye wołów zakupić, a kilka partyi popędzono do Wiednia.



Kurs lwowski.

Dnia 30. czerwca.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	53	5	57
Dukat cesarski	5	58	6	2
Półimperyał zł. rosyjski	10	10	10	14
Rubel śr. rosyjski	1	57 1/2	1	58 1/2
Talar pruski	1	49	1	51
Polski kurant i pięćzłotówk.	1	28	1	29
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	86	58	87	22

(Kurs wekslowy wiedeński z 27. czerwca.)

Amsterdam 174 p. 2. m. Augsburg 125 1/2 l. uso. Frankfurt 124 3/4 l. 2. m. Genua 145 1/2 p. 2. m. Hamburg 184 1/2 l. 2. m. Liwnna 122 1/2 l. 2. m. Londyn 12-15. l. 2. m. Medyolan —. Maraylia 147 1/2 l. Paryż 147 1/2 l. Bukareszt 220. Konstantynopol —. Agio duk. ces. 31.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28. czerwca

Hr. Komorowski Józef Aleksander, z Brzeżan. — Hr. Duin Borkowski Stanisław, z Żółkwi. — PP. Nahujowski Antoni i Gniewosz Józef, z Przemyśla. — Bochdan Wincenty i Szawłowski Ludwik, z Zadzorza. — Krzeczunowicz Ignacy, z Jaryczowa. — Korytko Seweryn, z Suchodółów. — Chwalióg Jan, z Zawarowa. — Dombay Dyonizy, z Złoczowa. — Cywiński Franciszek, z Dolejowa. Mysłowski Kajetan, z Rosyi. — Hausner Otto, z Rajtarowic. — Hosch Edward, z Pukienicza.

Dnia 29. czerwca.

Hr. Karnicki Kajetan, z Belzca. — PP. Krause Edward, ces. ros. radzca nadworny i konsul, z Brodów. — Paidly Franciszek, z Nowoszyrna. — Albinowski Franciszek, z Kołodrub. — Serwatowski Wojciech, z Bojniowa. — Broniewski Henryk, z Bolechowa. — Kędziński Julian, z Brzeżan. — Rozwadowski Antoni, z Tarnopola. — Baco de Hette Karol, z Manasterzysk. — Stecki Adolf, z Srodopola. — Wiśniowski Tadeusz, z Krystynopola.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 28. czerwca.

Hr. Krasicki Edmund, do Liska. — Hr. Dzieduszycki Kazimierz, do Nielsuchowa. — Hr. Wojciech i Hrabina Elżbieta Cetner, do Podkamienia. — Hr. Komorowski Adam, do Konotopów. — Baron Borowski Theodor, do Lubienia. — PP. Ośmiński Szymon, do Tarnopola. — Szwałkart Karol, do Rykowa. — Lekczyński Jan, do Truskawca. — Dąbski Władysław, do Żółkwi. — Jaworski Apolinary, do Ordowa. — Tarczyński Jan, do Suszna. — Pieńczykowski Meliton, do Medwedowic. — Krzeczowski Antoni, do Komarna. — Torosiewicz Maurycy, do Ostrowa. — Obertyński Leopold, do Stronibab.

Dnia 29. czerwca.

PP. Duczynski Julian, do Bałówki. — Januszewski Teofil, do Ubinia. — Głogowski Artur, do Bojańca. — Bogdanowicz Maksymilian, do Przemywótek. — Wojna Ignacy, do Petryc. — Geringer Adolf, do Zaleszczyk. — Kęplisz Antoni, do Podbereżec.

TEATR.

Dziś: przedstaw. polskie: „Nieprzyjaciół kobiet“ i „Majster i Czeladnik.“

Jutro: ua dochód Ubogich opera niem.: „Die Nachtwandlerin.“

Na c. k. loteryi we Lwowie wyciągnięto dnia 28. czerwca 1851 roku następujące pięć numerów:

47. 69. 79. 85. 9.

Przyszłe ciągnięcia nastąpią dnia 9. i 19. lipca.

odbytej świeżo podróży do Hohenheimu i zgromadzeniu treściwie wyłożył z przyłączeniem w rysunku wzorów narzędzi z tamtąd odpowiednich gospodarstwu naszemu. — Roztrząsanie założonych pytań (Nr. 147 G. Lw.) wywołało żywy członków udział, przyczem JPP. Obniski i Krzeczunowicz odczytali stosowną rozprawę. — Wieczór, łącznie z komitetem dobrani członkowie ugodzili się na wybór sędziów wystawy, a mianowicie uzuci zostali sędziami: A) do bydła rogatego: PP. Krzeczunowicz Waleryan, Pawlikowski Gwalbert, hr. Dzieduszycki Eugeniusz, Chromy, Biesiadecki Władysław, ksiądz Klima. — B) do owiec: PP. Paidly Franciszek, hr. Dzieduszycki Tytus, ks. Klima, hr. Dzieduszycki Eugeniusz, Zagórski Karol, Andruszowski Ignacy. — C) do narzędzi i machyn: PP. Shoklich Jakób, Chromy, hr. Krasicki Kazimierz, Gnoiński Aleksander, Reisinger Aleksander. — D) do koni: PP. Obniski Wiktor, Zagórski Karol, hr. Lewicki Kajetan, Lewicki Józef, Skrzyński Ignacy, Mysłowski Antoni.

Ogłoszony w dzienniku naszym dramat *Żydówka z Konstantyny* na dochód JPanii Sułkowskiej, dla ważnych przeszkód niemożo być przedstawiony; publiczność względna przyjąć raczy w zamian tragedję Felińskiego *Barbara Radziwiłłówna*.